

PRZEDMOWA

Przystępując do pisania książki, miałem za sobą kilkuletnie prace badawcze nad pojęciem informacji w nauce i filozofii¹. Badałem jej ujęcie od epistemologicznej i teorioinformacyjnej strony, omawiając stanowiska i spory powstałe na ten temat. Ale zagadnienie informacji ma również inne jeszcze strony – techniczną, cywilizacyjną, kulturową, a także światopoglądową. Najszerzej dyskutowana jest kwestia powiązania informacji z informatycznymi narzędziami i komputerowymi systemami oraz ich wpływu na wiedzę, gospodarkę i społeczeństwo. Mocno utrwalone jest przekonanie, że dzięki technologiom informatycznym przyswajanie wiedzy w postaci sygnałów, tekstów czy multimedialnych obrazów, jej cyfrowe kodowanie, przetwarzanie, magazynowanie i niczym nieograniczone jej udostępnianie jest warunkiem rozwoju poznawczego człowieka i w efekcie – postępu cywilizacyjnego. W tej sprawie można mieć sporo zastrzeżeń; w *Zakończeniu* przedstawiam kilka z nich, proponując jednocześnie pogłębione, krytyczne spojrzenie na te sprawy. Wprawdzie trudno zaprzeczyć, że bez właściwego poinformowania człowiek nie jest w stanie poszerzyć wiedzy, którą już ma, ani zdobyć nowej, to jednak poleganie na informacji i wiedzy tak bardzo uwarunkowanej techniką wydaje się niewłaściwe, ryzykowne, a w niektórych przypadkach nawet zgubne. Jak zatem zrozumieć i ocenić stan współczesnej cywilizacji, w której narzędzia informatyczne i technologie internetowej komunikacji niewątpliwie dostarczają coraz więcej informacji, radykalnie zmieniając poznawanie świata i wiedzę o nim? Czy niewątpliwy postęp w dziedzinach techniki i nauki, głównie w informatyce i jej rozlicznych zastosowaniach, skutkuje wyłącznie po-

¹ Por. *Epistemologia informacji* wydana w Copernicus Center Press w 2013 roku.

szerzaniem i wzbogacaniem wiedzy, a tym samym lepszym rozumieniem świata i nas samych? Udoskonalanie informatycznych narzędzi daje niezaprzeczalnie korzystne efekty poznawcze. Rosnące moce obliczeniowe komputerów, praktyczne skutki dynamicznego rozwoju robotyki i sztucznej inteligencji, także efektywność programów komputerowych sterujących zarządzaniem, administracją czy edukacją są tego niezaprzeczalnym dowodem. Każdy wynalazek, innowacja czy postęp ma jednak swoją drugą stronę – ograniczenia technologiczne, bariery rozwoju, niekiedy regres – która nie zawsze jest jawna. Może zatem jest i tak, że wytworzył się na pożywcze technologiczno-informatycznego postępu specyficzny *mit informacji*, który roztoczył szeroko swoje miraży i zaczyna panować nad nami? Ulegamy mu, nie znając ani jego genezy, ani wszystkich skutków, dając się jedynie ponieść, przykładowo, wizjom wykładniczego przyrostu informacji, zdigitalizowania każdej myśli czy w końcu wizji świata *jako* informacji. Uniemożliwia on rozpoznanie istoty techniki informatycznej i tym samym utrudnia radzenie sobie z jej niezamierzonymi i złymi skutkami. Mam na myśli szczególnie te, które dotyczą poznania i wiedzy. Jednym z takich skutków jest natłok, ale też i niedobór informacji, który zaznacza się już we wszystkich dziedzinach życia. Zjawisko to, jeśli rozpatrywać je od strony epistemologicznej, przeszkadza w dokonywaniu właściwych wyborów, podejmowaniu racjonalnych decyzji, rozwiązywaniu problemów, osłabia wiarygodne sposoby weryfikowania wiadomości. Ta strona informacyjnych zjawisk jest dzisiaj wyzwaniem, z którym zmierzyć się winien każdy – zarówno badacze i teoretycy tych procesów, jak i my wszyscy – użytkownicy najróżnorodniejszych postaci informacji.

Tego rodzaju problemy i pytania stanowią treść monografii *Świat informacji*, którą przedstawiam Czytelnikowi pod rozwagę, a zarazem dyskusję, żywiąc przekonanie, że trzeba ją niezwłocznie podjąć. Rzecz tkwi we właściwym rozoznaniu i ocenie tytułowego problemu. Nie przeceniam roli technologii informatycznych w zarządzaniu, produkcji czy nauce ani też jej destrukcyjnego działania w tych sferach, ale uważam, że na tym etapie cywilizacji informacyjnej, w trakcie specyficznego zwrotu informacyjnego, jaki się dokonuje, pytania takie należy stawiać i próbować na nie odpowiadać. Zadaniu temu podporządkowałem tematykę poszczególnych rozdziałów monografii i jej strukturę, zaczynając od wyjaśnień terminologicznych, referując utarte i nowe sposoby mówienia o zjawiskach informacyjnych, kończąc zaś na omówieniu teorii na temat roli informacji w cywilizacji współczesnej. Mój wkład do tego zadania sprowadziłem do postawienia pytań oraz ukazania wielu perspektyw i interpretacji kluczowych zagadnień. Nie mając jednoznacznego zdania we wszystkich sprawach związanych z informatyką i jej zastosowaniami ani też nie chcąc formułować zbyt radykalnej opinii na temat

cywilizacji informacyjnej, wolę w ostrym świetle i w krytycznych komentarzach dyskutować konkretne problemy i teorie na ich temat. W *Zakończeniu* formułuję jednak parę własnych ogólnych uwag oraz zarysowuję perspektywę, z jakiej można rozpatrywać wyłaniające się problemy. Mam nadzieję, że na tej podstawie Czytelnik będzie mógł wyrobić sobie zdanie na temat rzeczywistej roli informacji we współczesnym świecie.

W rozdziale *Co oznacza i co znaczy „informacja”* ukazuję językową – etymologiczną, lingwistyczno-leksykalną, syntaktyczno-semantyczną oraz pragmatyczną stronę tytułowego pojęcia i terminu. Ma on zadziwiająco długie dzieje i względnie krótką historię ścisłego, naukowego użycia. Zgodnie z etymologią łacińską termin ten wskazuje na proces kształtowania i odwzorowania, jaki zachodzi między rzeczami, tworzenia w następstwie tego ich przedstawienia, a także przekazywania tego jako komunikatu. Nazwa „informacja” pojawia się współcześnie w różnych dyscyplinach naukowych, wzbogacając swoje pierwotne, starożytno-średniowieczne znaczenia. Na podstawie wytworzonych już znaczeń analizuję zakres przedmiotowy tej nazwy, próbując wskazać na dystynktywne cechy informacji jako takiej. Wynika z tego, że pojęcie informacji ma daleko bogatsze znaczenia i sensy, niż wskazuje na to potoczne rozumienie sprowadzające ją do wiadomości, informowania, przekazu. Jest ono uwikłane w szeroki kontekst znaczeń i sensów, z którego trzeba je starannie wyróżnić, aby właściwie posługiwać się w potocznym, naukowym czy publicznym dyskursie.

Szerokie użycie tytułowego terminu, zwłaszcza w zwrotach i związkach frazeologicznych języka potocznego, ale także w językach wielu nauk, jest tematem rozdziału *Metafory informacyjne*. Wychodzę w nim od kognitywnej teorii metafor pojęciowych, która wypracowała narzędzia analizy zwrotów językowych, w których dokonuje się porównania między zjawiskami złożonymi, jeszcze nierozpoznanymi (docelowymi), a zjawiskami już znanymi (źródłowymi). Ponieważ zwroty metaforyczne przenikają bez mała wszystkie dyskursy, od potocznego po naukowy, oczywiste jest, że trzeba się przyjrzeć temu, jak funkcjonują one w opisach i koncepcjach informacji jako takiej. Jest tutaj sporo zastanawiających rzeczy, jak chociażby to, że tak ścisła koncepcja informacji, którą sformułowali Claude Shannon i Warren Weaver, posługuje się w pewnych miejscach metaforycznymi środkami do scharakteryzowania jej podstawowych pojęć. Ten sam sposób opisu znaleźć można w wielu koncepcjach komunikacji, mediów, wiedzy, które przytaczam i omawiam. Na podstawie tego materiału dokonuję charakterystyki metafor informacyjnych, czyli takich wyrażań, w których informacja występuje zarówno w ich domenie docelowej, jak i źródłowej, tworząc liczne związki i sieci znaczeniowe o bardzo dużym potencjale poznawczym. Czyni to

metafory informacyjne ważnym narzędziem językowym, które ujawnia, ale także ukrywa istotne aspekty zjawisk informacyjno-komunikacyjnych. Zbadanie tego jest ważnym zadaniem.

Informacyjne procesy poznawcze – postrzeganie, wyobrażanie, pamiętanie, wytwarzanie tekstów, wymiana myśli za pomocą słów, znaków i symboli – są powiązane z komunikowaniem się, z różnorodnymi sposobami i środkami komunikacyjnymi. W rozdziale *Informacja a komunikacja* analizuję relacje pomiędzy obydwoma kategoriami, przytaczając różne koncepcje i teorie na ten temat. Interesuje mnie zagadnienie warunków, które sprzyjają wytwarzaniu podczas działań komunikacyjnych jak najbardziej korzystnych sytuacji wyłaniania się i przekazywania informacji; informację w kontekście systemów łączności i komunikowania należy pojmować, na co kładę akcent (jest to bowiem zbyt często przeoczone), jako formalną własność (dającą się zmierzyć i wyliczyć) szeroko pojmowanych komunikatów. Dopiero komunikaty o określonej wartości i zawartości informacyjnej stanowią określoną wiedzę. Wielu badaczy i teoretyków (np. Norbert Wiener, Walter Ong, Dan Sperber i Deidre Wilson) – których poglądy omawiam w rozdziale – zauważa, że samo komunikowanie, najbardziej nawet efektywne i wsparte na informatycznych technologiach, nie warunkuje automatycznego przekształcania się informacji w wiedzę, opinię, wiarygodne czy prawdziwe przekonania; w niektórych sytuacjach społecznych masowa i totalna komunikacja nawet przeszkadza wytwarzaniu się wiedzy. Do opisu samego komunikowania, jak i jego wytworów w postaci wypowiedzi słownej, tekstu literackiego czy obrazów można niemniej stosować (postępują tak Gregory Bateson, Roman Jakobson, Umberto Eco) terminologię teorioinformacyjną, która umożliwia zrozumienie mechanizmów generowania informacji między komunikującymi się podmiotami.

W rozdziale czwartym *Cywilizacja informacji*, będącym podsumowaniem problemów z rozdziałów poprzednich, zastanawiam się nad całokształtem technologicznych i kulturowych czynników, które przyczyniły się do powstania w drugiej połowie minionego stulecia specyficznego zwrotu informacyjnego. Ta cywilizacyjna zmiana ma w opinii wielu badaczy i teoretyków różnorodne, niejednoznaczne skutki. Niektórzy widzą w rewolucji informatycznej warunki postępu cywilizacyjnego, inni zaś dostrzegają w niej przyczyny wielu dylematów społecznych i sprzeczności kulturowych. Zastanawiające jest to, jak wiele irracjonalnych, mitycznych, a nawet religijnych przekonań i postaw może pojawiać się w ramach informacyjnego zwrotu. Dyskusje nad postawą informacyjną czy światopoglądem informatycznym, które omawiam w rozdziale na przykładach różnych koncepcji i teorii, dają podstawę do zastanowienia się nad rzeczywistością a nie zmitologizowa-

ną, przy czym bardzo obstarę, rolą technologii informacyjnych i informatyki we współczesnym społeczeństwie i kulturze. Proponuję analizować je w społeczno-kulturowym kontekście, rozpatrywać od strony wszystkich konsekwencji, jakie mogą ze sobą nieść – pozytywnych i negatywnych, niekiedy jednak destrukcyjnych. Ich roli w życiu nie można ani przeceniać, ani nie doceniać, konieczny jest krytyczny namysł nad istotą informacyjnych procesów i zjawisk, filozoficzny wgląd w świat informacji.

Temu właśnie zadaniu poświęcam *Zakończenie*, w którym wyjaśniam znaczenie i wartość tytułowego zwrotu. Nie traktuję rzeczowego „świata informacji” jako jakiegoś wirtualnego, równoległego, najlepszego z możliwych światów, który miałby się znajdować gdzieś poza czy ponad rzeczywistymi zdarzeniami, w których uczestniczymy, gdy coś poznajemy, wytwarzamy jakieś przedstawienia lub coś komuś przekazujemy w postaci różnorodnych komunikatów – za każdym razem wspomagając się rozlicznymi narzędziami i urządzeniami informatycznymi, bez których większość z tych czynności nie moglibyśmy już wykonać. Świat informacji jest szczególnym *aspektem* rozlicznych sytuacji poznawczych, z jakimi konfrontuje nas codzienne życie. Argumentuję, że człowiek faktycznie coś poznaje i uzyskuje na ten temat wiedzę, gdy dokonuje praktyczno-poznawczych wyborów, gdy podejmuje decyzje zmieniając swoje działania, nastawienia czy wyobrażenia. Mówiąc jeszcze inaczej (w terminologii epistemologicznej), człowiek uczestniczy w sytuacjach o informacyjnym charakterze wtedy dopiero, gdy to, czego zmysłowo doznaje, co kształtuje jego wyobrażenie, co sobie przypomina (podobnie zresztą jak zapomina), a także to, czego się nowego lub nieoczekiwanego dowiaduje lub sobie to przewiduje – gdy to wszystko *zmienia* jego zachowanie, będąc rzeczywistą przyczyną wyborów i decyzji, które zawsze się pojawiają w jego życiu. Taki obraz informacji, poznania i wiedzy (specyficzny konstrukt filozoficzno-naukowy, model poznawczy) przedstawiam na zakończenie monografii, wskazując na pewne korzyści z jego stosowania w prognozowaniu rozwoju cywilizacji informatycznej.

*

Podczas pracy nad monografią miałem okazję wiele z jej problemów przedstawić w postaci wykładów i konwersatoriów, które prowadziłem ze studentami studiów kognitywistycznych, filozoficznych oraz bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej; mogłem niektóre z problemów zanalizować dzięki temu dokładniej, uwzględniając perspektywę i doświadczenie innych jeszcze, młodszych i bardziej biegłych użytkowników informacji.

Skorzystałem również z uwag i porad merytorycznych, które podczas lektury wstępnych wersji książki przedstawili mi koleżanki i koledzy z uniwersytetu, a w szczególności, Jadwiga Kasperek-Woźniak, Zbysław Muszyński, Barbara i Marcin Trybulcowie. Wiele zyskałem z wymiany opinii z profesorem Witoldem Marciszewskim i Pawłem Stacewiczem na internetowym forum dyskusyjnym Café Aleph; zwłaszcza uwagi profesora w znaczący sposób ukształtowały wiele moich stwierdzeń, nad którymi pracowałem, ale ich ostateczne sformułowanie obciąża oczywiście wyłącznie mnie. Wdzięczny jestem także Sławomirowi Kosielińskiemu i Andrzejowi Gontarzowi z Fundacji Instytut Mikromakro za cenne inicjatywy, zaś redakcji pisma Computerworld za to, że niektóre z tematów książki mogłem przedstawić wcześniej w formie popularnonaukowej i publicystycznej. Pani redaktor Iwone Kuc dziękuję za inicjatywę wydania książki oraz cierpliwe wsparcie w trakcie jej powstawania.